Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

# ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.

**Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych**

wychodzi co **Poniedziałek** w objętości pół arkusza.

**Nr. 20.** **Poniedziałek**, dnia 15. Maja 1877. **IV. rocznik.**



## Towarzystwo spożywcze we Lwowie.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze „Związku“ o sprawozdaniu Dyrekcyi Towarzystwa spożywczego we Lwowie, zawierającem bardzo trafne uwagi, z których mogą korzystać istniejące w kraju Towarzystwa spożywcze, tudzież grona założycieli nowych tego rodzaju instytucyj. Podajemy dzisiaj ważniejsze ze sprawozdania tego ustępy, zwracając na nie szczególną uwagę czytelników. Przekonani jesteśmy. że spożywcze Towarzystwa mają przed sobą, szczególniej w naszym kraju, piękną przyszłość — a skorzystanie z poczynionych już doświadczeń, będzie najtrwalszym gruntem, na którym bez obawy zawodu można przyszłość tę oprzeć. Dotychczasowe koleje lwowskiego Towarzystwa skreśla Dyrektor p. Żabicki jak następuje:

Już fakt, że z tak krótkiego zawiadowstwa zdaje wam rachunek zmieniona po raz trzeci w swoim składzie Dyrekcya, jest dowodem, jak nieutartemi i nowemi były drogi, któremi miała postępować, jak trudnemi i uciążliwemi obowiązki i zadania, które miała do spełnienia.

Do wprawienia w ruch naszego Towarzystwa, do utrzymania tego ruchu w granicach praktyczności tak, ażeby wszelkie spożywcze potrzeby członków zaspokajać w coraz bardziej zadowalniający sposób, a przytem niepodkopać bytu Towarzystwa, na nic nam się nie przydały pierwowzory spożywczych zakładów za granicą; nawet nasz własny statut, przez nas samych i dla nas samych ułożony i przyjęty, nie podał nam należytych prawideł, wskazówek i ułatwień do odpowiedniego pokierowania interesów Towarzystwa, ale wprowadził nas w błąd i stawiał nam zapory w czynnościach tak, iż potrzeba było wpierw go zmienić, aby ruszyć z miejsca, postąpić naprzód, wzrość w siły i zyskać warunki do dalszego bytu i rozwoju.

W prawdzie i gdzieindziej Towarzystwa tego rodzaju jak nasze, wywodzą swój początek od szczupłego zawiązku rozporządzającego na razie małym kapitałem, ale gdy zagranicą początkujące nieliczne koła stowarzyszonych poprzestają na powolnym i stopniowym rozwoju interesów spożywczych, u nas przeciwnie, zaledwo liczba stowarzyszonych doszła do kilkudziesięciu członków i zaledwo ci kilkudziesięciu wpłacili na udziały paręset złotych, zażądano natychmiast otwarcia interesu; nie pozwolono na razie ograniczyć się do kilku najpotrzebniejszych artykułów, lecz domagano się wynajęcia obszernego lokalu na sklep, któryby był zaopatrzony we wszystkie artykuły żywności począwszy od najwyszukańszych towarów kolonialnych a schodząc aż do najpowszedniejszych jak np. jaj, chrzanu, cebuli; żądano dalej aby w tym sklepie obsługa była szybka, nagła, od rana do nocy, nawet nie chciano pozwolić na ścieśnienie sprzedaży marek do kilku godzin popołudniowych. Gdy z jednej strony wskutek tych wymagań, wykluczających wszelką możliwość bezpłatnych usług, musiano od razu zaprowadzić i urządzić liczną i kosztowną służbę i administracyą, to z drugiej strony niecierpliwość członków nie chciała poczekać na zamknięcie rachunków, aby należycie obliczyć zyski i rozdzielić je według zastrzeżonej statutem normy pomiędzy kupujących, ale wbrew temu zastrzeżeniu i wbrew przyjętemu powszechnie za granicą prawidłu, aby w towarzystwach spożywczych sprzedawać towary po cenach targowych i sklepowych, domagała się natychmiastowego opustu cen, czyli bezpośredniego rozdziału zysku przy zakupnie każdej kwarty i każdego funta jakichkolwiek artykułów.

Tymczasem wpłacone wkładki zaledwo wystarczały na sprawienie inwentarza i pokrycie kosztów wstępnego urządzenia; już na opłacenie czynszu za I. kwartał od sklepu potrzeba było szukać pomocy obcych kapitałżw; na hurtowne zakupywanie najgłówniejszych towarów, przy którem jedynie dałaby się osiągnąć możność opustu cen dla drobnej sprzedaży, Towarzystwo nie posiadało ani centa własnego kapitału, ale musiało te zakupna uskuteczniać za pomocą pożyczek na wysoki procent zaciąganych, albo brać towary na kredyt, zakupywać je w drobnych ilościach od pośredniczących handlarzy a nawet kramarzy; o prowadzeniu główniejszych przedsiębiorstw spożywczych jako to: piekarni, jatki, składu drze-

wa opałowego we własnym zarządzie niepodobna było ani myśleć, i potrzeba było poprzestać li na wytargowaniu jakiego takiego rabatu od istniejących już piekarzy, rzeźników i handlarzy drzewa.

Wśród takich warunków prowadzone gospodarstwo Towarzystwa spożywczego stanęło już po pięciu miesiącach, to jest z końcem 1875 nad brzegiem niewypłacalności. Za granicą w podobnem położeniu spowodowanem przez nieodłączne od pierwszych kroków niedoświadczenie i przerachowanie się, członkowie otoczyliby swoją instytucyą jak energiczniejszem poparciem i zdwoiliby swoje starania i wkładki aby ją uratować od upadku. U nas przeciwnie, miejsce wyrozumiałości zajęły narzekania i rekryminacye, miejsce wytrwałości zwątpienie i dezercya. Liczba członków czynnych, to jest wkładkujących i kupujących, zmniejszyła się w pierwszym półroczu 1876 do połowy. Nie było innego środka do zapobieżenia całkowitemu rozpierzchnięciu się członków jak zachęcenie reszty do pozostania przez jeszcze znaczniejszy opust na cenach towarów. Literalnie niektóre artykuły odprzedawano członkom po cenach zakupna. Rubrykę przychodów Towarzystwa, ówczesny dyrektor kasy, Szanowny p. Korosteński zapełniał rozchodem z własnej kieszeni, który do kwoty 600 złr. wzrósł. Skutkiem tych okoliczności i takiego manipulowania niedobór zwiększał się co miesiąc prawie o całe koszta administracyi, i w lipcu, kiedy dzisiejszy skład dyrekcyi objął zarząd Towarzystwa, pochłonął był już wszyskie wkładki na udziały podówczas wpłacone i część wypożyczonych pieniędzy.

Na posiedzeniu też lipcowem Rady Zawiadowczej odnowiony skład dyrekcyi postawił dwie kwestye do wyboru: albo przystąpienie do natychmiastowej likwidacyi, albo przedsięwzięcie stanowczych środków ku podźwignięciu Towarzystwa z upadku, wnosząc z jednej strony zmianę statutu w tym kierunku, aby przystępowanie do Towarzystwa dla szerszego koła mieszkańców stołecznych uczynić łatwiejszem, a z drugiej strony postaranie się o znaczniejszy kredyt tak dla podjęcia i poprowadzenia główniejszych gałęzi spożywczych we własnym zarządzie jako też dla zakupywania przynajmniej kilku najpotrzebniejszych artykułów wprost od producentów, z fabryk lub ze składów portowych, ażeby z cen hurtownych przy opuście cen dla członków osiągnąć jeszcze jakiś zysk dla Towarzystwa celem pokrycia kosztów administracyi. Rada Zawiadowcza, wierząc w pożyteczność instytucyi Towarzystwa spożywczego, oświadczyła się jednogłośnie przeciw pierwszej alternatywie, a przyjęła drugą, to jest obranie stanowczych środków dla dalszego utrzymania Towarzystwa. Zwołane w miesiącu lipcu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego, zniżyło wysokość wpisowego i udziałów, oraz rat wpłacania takowych dla nowo przystępujących członków. Towarzystwo zaliczkowe lwowskie otworzyło nam dodatkowy kredyt do wysokości 2.700 złr., a ówczesny patron Związku Spółek zarobkowych Dr. Piotr Gross udzielił nam pożyczkę z własnej kieszeni w kwocie 1.000 złr, Dzięki tej pomocy, byliśmy w możności zawrzeć korzystną umowę o dostawę 800 sągów drzewa opałowego, sprowadzić znaczniejszą ilość towarów kolonialnych po hurtownych cenach i pomyśleć o urządzeniu własnej piekarni, a dzięki korzyściom jakie te kroki dla członków Towarzystwa sprowadzić obiecywały, obudzoną została na nowo wiara w żywotność Towarzystwa spożywczego nietylko pomiędzy dawniejszymi członkami, którzy napowrót stali się czynnymi, ale i pomiędzy szerszą publicznością, która korzystając z ułatwienia przystąpienia do Towarzystwa wzmocniła go 200 nowemi członkami. W skutek tego ożywienia i powiększenia sił stowarzyszonych obrót handlowy, który w drugiem półroczu 1875 i w pierwszem półroczu 1876 rzadko kiedy przekroczył kwotę 2000 zl. miesięcznie, podniósł się w miesiącach październiku i listopadzie w czwórnasób, a w grudniu doszedł do 9000 zł. W tych czterech miesiącach zarobiono na sprzedaży towarów 2182 zł. 86 ct. od czego odciągnąwszy koszta zarządu i bierne odsetki w kwocie 1543 zł., pozostanie jeszcze zwyżka 639 złr. 86 ct. czyli ożywiony interes Towarzystwa w ostatnich czterech miesiącach nie tylko pokrył wszelkie odnośne koszta, ale nadto niedobór z końcem Sierpnia 1876 dochodzący do 2.518 złr. 20 ct. zmniejszył na 1.878 złr. 34 ct. z dniem 31. Grudnia t. r.

Fakt niedoboru, pomimo wyjaśnienia źródła z którego wypłynął, postawiłby Towarzystwo w zniechęcającem położeniu, gdybyśmy nie byli w stanie przeciwstawić mu korzyści, jakie członkowie Towarzystwa przez opust z cen wszelkich artykułów i towarów spożywczych bezpośrednio otrzymali.

Opust ten wynosił, jak Dyrekcya szczegółowo wykazuje, razem 5.300 złr. 89 ct.

Gdyby nam członkowie pozwolili byli trzymać się prawidła, jakie jest przyjęte przez wszystkie spożywcze Towarzystwa za granicą i zapisane we własnym naszym statucie, t. j. prawidła sprzedawania artykułów i towarów bez opustu po cenach sklepowych lub targowych, rachunek przedłożony Szanownemu Zgromadzeniu zamknięty by był w miejsce niedoboru 1.878 zł. 34 ct. zwyżką czystego zysku 3.422 złr. 55 ct. Nadto zatrzymanie 5.300 złr. 89 ct. zebranych zysków w kasie Towarzystwa po dzień dzisiejszy byłoby powiększyło nasz własny kapitał obrotowy o 2.650 złr. 45 ct. zmniejszyło nietylko odsetki od zaciągniętego kredytu o 168 złr. 80 ct. ale postawiło nas w możności hurtownego zakupna większej liczby artykułów i wcześniejszego wprowadzenia niektórych ważniejszych przedsiębiorstw spożywczych we własnym zarządzie, czyli jednem słowem

pokierowania interesów Towarzystwa w sposób zyskowniejszy, i bardziej utrwalający jego byt i rozwój

Ale nie myślimy sprzeciwiać się podyktowanemu przez członków prawidłu bezpośredniego i natychmiastowego pomiędzy nich rozdzielania korzyści. Prawdopodobnie bez opustu od cen nie mielibyśmy dotąd ani członków ani Towarzystwa. Zgadzamy się na zasadę, że Towarzystwo powinno istnieć dla członkéw, a nie członkowie dla Towarzystwa. Przytem zysk bezpośrednio rozdzielany pomiędzy członków nie ulegnie opodatkowaniu, gdy tymczasem z zyskiem wykazanym w zamknięciu rachunków musielibyśmy podzielić się z rządem. Zresztą drożyzna w naszem mieście jest tak anormalna, tak sztucznie wyśrubowana, że przy znacznym opuście cen drobnej sprzedaży można jeszcze dostateczne dla opłacenia administracyi Towarzystwa osiągnąć zyski. Niech tylko członkowie od Zarządu Towarzystwa nie żądają równocześnie dwóch pogodzić się nie dających rzeczy, to jest i znacznego opustu cen przy zakupnie towarów i przedstawienia świetnego bilansu.

Skorośmy szczęśliwie przebyli przesilenie, nie myślimy też sprzeciwiać się drugiemu wbrew statutowi przez członków narzuconemu nam kierunkowi, abyśmy od razu zaspokajali wszelkie ich spożywcze potrzeby, który to kierunek pociągnął za sobą zbyt nagłe rozgałęzienie interesów Towarzystwa, przechodzące siły szczupłego własnego kapitału i połączone z kosztowną obsługą, co jakeśmy wykazali o niemal nie sprowadziło upadku Towarzystwa. (D. nast.)

---

## Towarzystwo kredytowe miejskie.

### II.

Ogólne zgromadzenie towarzystwa, którego przebieg znany jest czytelnikom naszym z obszernych sprawozdań, ogłoszonych w dziennikach, wcale nie poruszyło nawet kwestyi podziału kosztów założenia.

Kwestya ta ma praktyczną doniosłość zarówno dla członków towarzystwa, jak dla członków rady zawiadowczej. Gdyby koszta założenia podzielono w sposób statutem wyraźnie wskazany — okazałaby się bardzo znaczna strata, którą musianoby odpisać od udziałów. Członkowie towarzystwa, przekonując się namacalnie, że ponieśli stratę, zapewne wystąpiliby przeciw radzie zawiadowczej, która jest odpowiedzialną osobiście i solidarnie za wszelkie straty, wynikające z niedopełnienia przyjętych obowiązków (§. 24. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873). Nie ulega zaś wątpliwości, że było obowiązkiem rady zawiadowczej czuwać troskliwie nad czynnościami dyrekcyi, i niedopuścić zmarnowania 50.000 zł. na koszta założenia.

Lecz członkowie rady zawiadowczéj unikli szczęśliwie tego niebezpieczeństwa. Koszta założenia przeniesiono na dalsze lata, wstawiono je w stan czynny bilansu — po odpisaniu zaledwo kilkuset guldenów, — i w ten sposób wykazano jeszcze czysty zysk!

Takie układanie bilansu wygląda na igraszkę. Dyrekcya wcale nie usprawiedliwiła postępowania wręcz przeciwnego statutowi, a z ogólnego zgromadzenia nikt nie zaprotestował.

Świadczy to wymownie o wadliwéj organizacyi Towarzystwa, którego ogólne zgromadzenie, wedle statutu, jest prawomocnem, jeżeli 60 członków przybędzie. Nieliczna ta garstka ma prawo decydować o losie towarzystwa, liczącego 15 000 członków!

Jasnem jest, iż postanowienia tego rodzaju muszą budzić nieufność do działalności towarzystwa. Rozsypani po całym kraju członkowie, w liczbie kilkunastu tysięcy, nie mogą oczywiście przybywać całą masą na ogólne zebranie, bo koszta jednorazowéj podróży wyniosłyby więcéj, aniżeli wynosi cały fundusz towarzystwa, a obradować mogliby chyba obozując pod gołem niebem.

Staje więc na zgromadzeniu kilkudziesięciu członków, zamieszkałych we Lwowie, i przybywa niewielu z prowincyi na ochotnika. Członkowie lwowscy mają z góry zapewnioną przewagę.

Anormalny ten stosunek nie da się uchylić inaczej, jak przez przyjęcie zasady, praktykowanéj zwykle w towarzystwach kredytowych, działających w całym kraju, t. j. przez utworzenie ogólnego zgromadzenia z delegatów wybieranych przez członków towarzystwa, zamieszkałych w poszczególnych powiatach, jak to dzieje się w Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

Założyciele towarzystwa kredytowego miejskiego, zamiast przyjąć ten system reprezentacyi ogółu członków, wzięli do statutu zwykłe postanowienia z ustawy o stowarzyszeniach, zapominając, że co jest odpowiedniem dla stowarzyszeń lokalnych — nie zawsze nadaje się dla towarzystw, cały kraj obejmujących.

Ogromna większość członków towarzystwa kredytowego miejskiego nie może więc ani osobiście, ani pośrednio wglądnąć w tok interesów towarzystwa, nie może też brać udziału w wyborze zarządu, pomijając już tę okoliczność, że w pierwszych latach istnienia zarząd spoczywa wyłącznie w ręku założycieli.

W takim składzie rzeczy nieograniczona poręka za zobowiązania towarzystwa musi być zastraszającą dla ludzi zamożnych a rozważnych, których uczestnictwo najwięcéj byłoby pożądanem.

Dziś zwłaszcza, gdy przystępujący do towarzystwa członek przyjmuje porękę za wszystkie poprzednie zobowiązania towarzystwa, azatem za wszystkie straty wynikłe z dotychczasowego „finansowania", które pochłonęło 50.000 zł. — trudno przypuścić, aby ktokolwiek trzeźwo patrzący na rzeczy, przystąpił do towarzystwa.

Wprawdzie Towarzystwo liczy 15.000 członków, lecz są to niemal wyłącznie tacy, którzy chcą otrzymać

kredyt od towarzystwa, i dlatego przystąpili. Takich członków, nie zastanawiających się nad donioslością przyjętych obowiązków, zawsze znaleść można bardzo wielu, zwłaszcza między włościanami i w małych miasteczkach.

Ten skład i taka organizacya towarzystwa wywołuje nieufność publiczności i źle wpływa na kurs listów dłużnych. A gdy nie ma popytu na listy — nie ma też i funduszów dla rzeczywistego zaspokojenia coraz liczniejszych żądań kredytu. Możnaby tylko wydawać promesy na pożyczki hipoteczne, których rychłe zrealizowanie jest niemożliwe, dla braku pokupu na listy, lecz takie postępowanie niemiałoby innego rezultatu, oprócz ruiny dłużników.

Na tem kończymy. Wkrótce będziemy mieli sposobność przedstawić czytelnikom nasze zapatrywanie co do kwestyi hipotecznego kredytu dla posiadłości miejskich, i co do utworzenia zakładu, któryby rzeczywiście zdołał udzielać taki kredyt pod korzystnymi warunkami.

## Ruch Stowarzyszeń.

**Wydział Związku**, odbył dnia 11. b. m. posiedzenie pod przewodnictwem Dr. Karola Maly. Obecni Pp Pajączkowski, Dr. Skałkowski, Dr. Goldman, Romanowicz i Żabicki. Uchwalono okólnik do stowarzyszeń w sprawie centralnej instytucyi kredytowej, w myśl uchwały walnego Zgromadzenia. Uchwalono petycyą do Wydziału krajowego o udzielenie subwencyi na rok 1877. Przyjęto do Związku powiatowe Tow. zaliczk. „Praca“ w Skałacie, uchwalając zarazem założycielowi jego p. Teofilowi Dziembowskiemu wyrazić podziękowanie. Postanowiono wziąść udział w wystawie krajowej, a mianowicie wystawić kartogramy i tabele uwidoczniające stan Tow. zal. w kraju, statuta i sprawozdania Towarzystw, roczniki, tudzież komplety „Związku“.

**Kredyt Stowarzyszeń w Banku włościańskim**, tak się przedstawia: Jedno z Towarzystw Zaliczkowych, mając przyrzeczony w krakowskiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń kredyt, który jednak dopiero po trzech miesiącach może być zrealizowanym, udało się do Banku włościańskiego o 3 miesięczny kredyt w kwocie 2000 zł. Odpowiedź była, iż Bank włościański chętnie udzieli kredytu tego na 9% — jeżeli lwowskie Towarzystwo zaliczkowe da swoje żyro. Dyrekcya lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego jednak, zawezwana do dania tego żyra, uznała że lepiej zamiast żyra dać — pieniądze na niższy procent i pożyczyła Towarzystwu temu 2000 zł. ze swoich funduszów, na procent tańszy.

**Towarzystwo kredytowe miejskie** odbyło dnia 29. kwietnia walne zgromadzenie pod przewodnictwem pana Fr. Bałutowskiego. Na 15.508 członków, obecnych było aż 61, czyli jeden na 254! — a reprezentowalj razem 111 głosów, czyli I głos na 139 członków. Odczytano sprawozdanie dyrekcyi i bilans — po czém postawiono wniosek, ażeby dawnym członkom dyrekcyi pp. Czemeryńskiemu i Pisarczzkowi wytoczyć karny proces z powodu nieprawidłowego „finansowania“, Wniosek ten jednak w tej formie nie utrzymał się, a uchwalono wybrać komisyę mającą poprzód zbadać z aktów tę sprawę. Do komisyi tej weszli pp. dr. Bobownik, Jackowski, Koestlich, Tilsch, i Walichiewicz. Następnie zatwierdzono radę zawiadowczą w jej dzisiejszym składzie, i upoważniono ją do końca kwietnia 1878. uzupełniać się do liczby członków statutem przewidzianej. Uchwalono zmianę statutu, zawierającą ścieśnienie zakresu działania tow. do spraw ściśle hipotecznych i zaliczkowych, z wykluczeniem wszelkich innych bankowych czynności. Uchwalono następnie wniosek dra Jackowskiego, w skutek którego ma być utworzonem osobne Towarzystwo komandytowe na akcye, mające być ściśle związanem z Tow. kredytowem miejskiem, i przejąć hipoteczny jego interes. Wybrano wreszcie komisyą rewizyjną, w skład który weszli pp. Bartoszewicz, Köstlich, Widman, Wolski i Zawadzki. —Poświęcając sprawom Towarzystwa tego osobny artykuł, poprzestajemy tutaj na tej krótkiej wzmiance o uchwałach zgromadzenia, a dodajemy tylko, że chociaż Dyrekcya w ustnem sprawozdaniu sekretarza wyraźnie przyznała, iż Towarzystwo zmuszonem (?) było opłacać lichwiarskie procenta, nie znalazł sią jednak nikt w zgromadzeniu, któryby tym panom był powiedział, że z pieniędzy biednych ludzi i na ryzyko ich solidarnej gwarancyi nie wolno opłacać lichwiarskich procentów, a instytucya która do tego jest zmuszoną, powinna bezwarunkowo likwidować!

**Nowy Sącz.** W obecności delegata Wydziału Związku p. Wojciecha Biechońskiego odbyło się w Nowym Sączu zgromadzenie celem ukonstytuowania zaliczkowego Towarzystwa. Przewodniczyli naprzemian pp. Adolf Dobrzyński i Gustaw Romer. Zebranie było liczne, a złożone z reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa. Jako pocieszający objaw zapisujemy, iż jeden z włościan przystąpił z udziałem 1000 zł. Obrady były ożywione, a toczyły się głównie około kwestyi poręki. Uchwalono w końcu przyjąć porękę nieograniczoną. Wybrano radę nadzorczą, w której skład weszli pp Gustaw Romer jako przewodniczący, Adolf Dobrzyński, Aleksander Skrzyński, Kazimierz Męciński, Antoni Skąpski, Jan Dunikowski, a jako zastępcy pp. Wikt r Wyrzyński, Łukaszewicz i Chrystofor. Nowo obrana rada przedstawiła zaraz zgromadzeniu do zatwierdzenia członków dyrekcyi, pp. Adama Marassego, Antoniego Jana i Aleksandra Skrzyńskiego, jako zastępcę zaś p. Józefa Oksińskiego. Zgromadzenie zatwierdziła ten wybór. Żywe zajęcie się sprawą Towarzystwa, objawione przez obecnych na zgromadzeniu, tudzież przyrzeczony już kredyt w Tow. wzajemnego kredytu i wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, rokują nowemu Towarzystwu pomyślny rozwój. Delegatowi Związku p. Biechońskiemu tudzież założycielom Towarzystwa, należy się szczere uznanie i wdzięczność za tak skutecznie podjęte trudy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz.** Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, Hotel Zorza.